

Zbrodnie wojenne tureckich wojsk w Syrii

W trwającej tydzień inwazji na kurdyjskie tereny w Syrii wojska tureckie i ich islamistyczni sojusznicy zabili ponad 200 osób cywilnych, a ponad 400 ranili. Od 150 do 300 tysięcy ludzi mieszkańców terenów północnej Syrii uciekło przed tureckimi i islamistycznymi wojskami.

Na podstawie przeprowadzanych od początku tureckiej agresji rozmów z bezpośrednimi świadkami wydarzeń, w tym pracownikami międzynarodowych organizacji pomocowych, Amnesty International opublikowało w piątek oświadczenie zatytułowane „Obciążające dowody zbrodni wojennych i innych wykroczeń popełnianych przez siły tureckie i ich sojuszników”. Amnesty stwierdza: „W czasie ofensywy w północno-wschodniej Syrii tureckie siły zbrojne i koalicja wspieranych przez Turcję syryjskich grup zbrojnych wykazały całkowite lekceważenie życia ludności cywilnej, popełniając zbrodnie wojenne i poważnie naruszając zasady prowadzenia wojny, m.in. przez egzekucje zatrzymanych osób oraz bezprawne ataki na ludność cywilną, które doprowadziły do śmierci i zranienia wielu osób”.

Wśród przytaczanych przykładów ataków na ludność cywilną znalazło się ostrzelanie szkoły, w której schronili się uciekinierzy z terenów walk (cztery osoby zabite, w tym dwoje dzieci), ostrzelanie piekarni i restauracji, ostrzelanie cywilnego konwoju, w którym podróżowali dziennikarze (zabito 6 osób, w tym dziennikarza i raniono 59 osób) i zbombardowanie (lub ostrzelanie rakietami, nie jest to jeszcze jasne) tłumu ludzi zgromadzonych w mieście Ras al-Ayn, którzy próbowali śpiewem i tańcem protestować przeciwko tureckiej agresji.

Ataki na cywilów na terenach tureckiej agresji najprawdopodobniej spowodować mają jeszcze intensywniejszą ucieczkę ludności z tych terenów. Jeśli zostanie to uznane za

czystkę etniczną, może to zostać uznane za zbrodnię wojenną. A Turcja chciałaby oczyścić te tereny z ludności kurdyjskiej i osiedlić tam znaczną liczbę – mowa jest o milionie, a nawet dwóch – przebywających w Turcji uchodźców z Syrii, ale Arabów, nie Kurdów.

Największe oburzenie na świecie wzbudziło zamordowanie kurdyjskiej polityk Hevrin Khalaf, sekretarz generalnej partii Przyszła Syria, feministki i jednej z przywódczyń kurdyjskiej autonomii w Syrii. Jej samochód został zatrzymany przez żołnierzy z islamistycznej, sprzymierzonej z Turcją grupy Ahrar al-Sharqiya. Została pobita, znieważona i zamordowana wraz z ochroniarzem i kierowcą, a całą egzekucję napastnicy sfilmowali i film umieścili w sieci. Protestów europejskich organizacji feministycznych nie dało się zauważyć. Inna grupa islamistyczna zamordowała dwóch żołnierzy kurdyjskich natychmiast po wzięciu ich do niewoli.

Najprawdopodobniej odpowiedzialnym za te i przyszłe zbrodnie wojenne osobom z wojsk tureckich i islamistycznych włos z głowy nie spadnie. Decyzję o ściganiu tych zbrodni musiałaby powziąć Rada Bezpieczeństwa, w której Rosja będzie pewnie Turcję chronić. Mało prawdopodobne jest powołanie specjalnego trybunału, na wzór tych, które sądziły zbrodniarzy z Rwandy i byłej Jugosławii. Być może zajmie się tym Międzynarodowy Trybunał Karny, ale musiałaby na to naciskać Unia Europejska, która przypuszczalnie nie będzie chciała dalszego antagonizowania Turcji.

Grzegorz Lindenberg na podst. amnesty.org i independent.co.uk